Rok IV. Środa dnia 25 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 166

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

POWÓDŹ PRZEMIJA

a za nią kroczy głód i nędza.

W chwili, gdy słowa te piszemy, złowroga fala niepamiętnej od 120 lat powodzi przewaliła się już przez centrum kraju. Szerokim korytem Wisły spływają ku morzu masy wód, które w to koryto wepchnęły dopływy naszej „królowej rzek". Minęła więc na olbrzymiej połaci kraju groźba zalewów, ale widok, jaki ostał się po opadnięciu wód, jest przerażający...

Żywioł ustąpił, jednak pozostało spustoszenie i nędza; pozostały zamulone pola, zniszczone zupełnie zbiory tegoroczne, zdruzgotane naporem wód fundamenty domostw, zerwane mosty, ziejące olbrzymiemi wyrwami drogi... I pozostała nędza, głód, porwany falą dobytek inwentarza żywego i martwego, bezdomność i groźba epidemji...

Jeszcze nie mamy dostatecznych danych, aby obliczyć straty tej katastrofy, która nawiedziła conajmniej czwartą część terenu Polski i objęła setki tysięcy ludzi. Ale już nie ulega niestety wątpliwości, że straty, jakie ludność poniosła, sięgają setek miljonów złotych.

I dlatego też, zanim ukończone zostaną szczegółowe obliczenia strat, już dziś nietylko możemy, ale i powinniśmy zreasumować stan rzeczy po tej przeraźliwej klęsce, jaka nawiedziła państwo i jego obywateli — i jaknajszerzej obmyśleć i opracować akcję zapobiegawczą wobec złowrogich następstw powodzi.

W chwili, gdy hiobowa wieść o gigantycznych rozmiarach powodzi dotarła do ogółu — już na miejscu katastrofy znalazły się czynniki odpowiedzialne za państwo. Szef rządu, minister spraw wewnętrznych, minister komunikacji, szef departamentu zdrowia w Ministerjum Opieki — pośpieszyli natychmiast na tereny zagrożone, by kierować zarówno akcją ochronną jak i doraźnej pomocy dla nieszczęśliwych. Pokrzepiający dla całego społeczeństwa był widok łodzi, na której najwyżsi dostojni państwa osobiście kierowali zarządzeniami obronnemi wobec rozszalałego żywiołu. I pokrzepiające są też relacje o bohaterstwie tych posterunkowych policji, sołtysów i wójtów, członków przysposobienia wojskowego i kolejowego, młodych skautów i junaków, którzy ryzykowali własne życie, by uratować cudze.

Duch wspólnoty obywatelskiej i zbiorowe poczucie odpowiedzialności święciły w tych dniach zgrozy pełny tryumf.

I ten właśnie piękny, szlachetny, krzepiący dusze objaw tchnie w nas wiele optyzmizmu, jeśli chodzi o akcję zapobieżenia złowrogim skutkom katastrofy.

Więc przedewszystkiem stwierdzimy zasadniczy moment solidarności, polegający na tem, że klęska na Podkarpaciu, czy w innej dzielnicy kraju, odbija się zdecydowanie i wyraźnie na całość Polski, na żywotnych interesach każdego zakątka i każdego obywatela. Byłoby zupełnem zapoznawaniem rzeczywistości, gdyby ci, do których wody nie dotarły, którzy zatem spokojnie zakończą żniwa i których domy nie zostały podmulone — żyli w przeświadczeniu, że ich mało może obchodzić zniszczenie dobytku w czwartej części państwa i nędza wśród miljonów jego obywateli. Nieopanowanie skutków katastrofy musiałoby się srodze pomśoić i na tych, których ona bezpośrednio ominęła.

Czyż np. możemy sobie wyobrazić, aby nie ucierpiał przemysł tekstylny w Częstochowie, gdy kilka województw w nędzę pogrążyła powódź?

Czyż zagadnienie inwestycyj drogowych, szkolnych itd. w całem państwie nie skomplikowały się jeszcze bardziej, gdybyśmy nie zapobiegli natychmiast następstwom katastrofy w jednej połaci państwa, gdyby tak poważny odsetek ludności popadł w krańcową nędzę?

Przyczynowy związek między tą katastrofą a interesem żywotnym 33-ch miljonów obywateli, między zniszczeniem, dokonanem przez powódź na pewnem terytorjum a całem państwem — jest aż nazbyt widoczny, by go jeszcze trzeba było tłumaczyć naszemu społeczeństwu.

I dlatego zarówno nasze poczucie humanitarne — które zresztą tak pięknie przejawiało się w dniach grozy — jak i głębokie odczucie interesu państwowego i społecznego domaga się twardo, byśmy wszyscy w Polsce, od jej władz państwowych i samorządowych poprzez wszystkie warstwy społecane, rzucili na szalę wysiłek twórczej pracy i grosz, zespolili w jedno wspaniałe ogniwo czynu całą energję w dziele pomocy dla ofiar katastrofy i wielkiem dziele zapobieżenia na przyszłość działaniu niszczycielskich żywiołów.

Dziś pod Warszawą najgroźniejsze fale.

Przedmieścia Warszawy pod wodą.— Ewakuacja mieszkańców Siekierek. Sytuacja na innych zalanych terenach.

WARSZAWA. Sytuacja powodziowa w Warszawie staje się z każdą godziną coraz poważniejsza.

Wały warszawskie są tak nasiąknięte wodą, że co pewien czas w szeregu punktów zarysowują się przerwy i szczeliny, które z trudem wytrzymają napór potężnych mas wody.

Duże deszcze w sandomierskiem i Zawichoście jak również nowe fale popowodziowe z Dunajca i innych dopływów Wisły podniosły poziom rzeki w Zawichoście.

W Sandomierzu zanotowano nieznaczny spadek wody w Wiśle.

W Puławach woda powoli opada. Do Puław jednak nadchodzi kulminacyjna fala z Zawichostu i podniesie poziom wody do 560 cm...

Nowa fala powodziowa, jaka idzie z Zawichosta do Warszawy podniesie poziom wody na Wiśle do wysokości 5.70 mtr. Stan wody w Wiśle na tym poziomie utrzyma się przez kilka dni, wykazując od środy rano bardzo powolny spadek.

W Dęblinie poziom wody wynosi 5 40 cm.

Płock.

W Płocku, do którego dotarła fala powodziowa z Warszawy poziom wody podniósł się z 70 cm. ponad zero rzeki w dniu 18 bm. na 4.26 m. dziś rano. Woda będzie powoli przybierać, przyczem najwyższy jej poziom wyniesie 5 10 m. We Włocławku kulminacyjna fala powodziowa posiadać będzie według prowizorycznych obliczeń 5.50 m.

Jak uratowano ludzi i dobytek w Zawadach.

WARSZAWA. W okolicach podwarszawskich najtragiczniejsze chwile przeżyli mieszkańcy wsi Zawady (pod Wilanowem).

W nocy policja komisarjatu rzecznego otrzymała rozkaz udania się do wsi Zawady, mieszczącej się w odległości 9 klm. od Warszawy.

Wskutek podrycia wałów przez krety i myszy polne, wieś Zawady została nagle zalana. Policjanci na dwóch motorówkach po kilku godżinach dostali się do wsi.

Z zalanych domów rozległy się wołania o pomoc kobiet i dzieci, ryki bydła, rżenie koni itp. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona spowodu silnych prądów i wirów, wyjątkowo ciemnej nocy i braku odpowiednich lamp, reflektorów i pochodni.

Policjanci oświetlali teren rakietami i przy świetle błyskawic, które co chwila ukazywały się na niebie, rozpoczęli z narażeniem własnego życia akcję ratunkową.

Z poddaszy i dachów domów naładowano najpierw na motorówki kobiety i dzieci w liczbie około 200 osób, które przewieziono do wału. Wyratowani przeszli następnie do Wilanowa na punkt sanitarny Czerwonego Krzyża, gdzie ich nakarmiono i dano im schronienie.

Tymczasem policjanci, naładowawszy motorówki żywnością powrócili do zalanych budynków, gdzie pozostali mężczyżni, którzy nie chcieli opuścić chałup.

Akcja ratunkowa trwała od godziny 22 do 6 rano. Zdołano uratować nietylko ludność, lecz i inwentarz żywy.

W województwie warszawskiem.

WARSZAWA. Sytuacja na terenie województwa warszawskiego według nadchodzących relacyj przedstawia się następująco:

W górę Wisły: w rejonie wilanowskim położonem najbliżej Warszawy, zalane wsie pod Wilanowem.

Pod wodą stoi 6 wsi, a mianowicie: Zawady, Powsinek, Kępa Zawadzka, z których całkowicie ewakuowano ludność wraz z inwentarzem, oraz Wilanówka, Kępa Latoskowska i Lisy, z których tylko częściowo ewakuowano mieszkańców.

Rozlana woda we wsiach wilanowskich utrzymuje się na poziomie 30 do 60 cm. i nie posuwa się dalej.

W powiecie garwolińskim ulewna burza trwająca 3 godziny, rozmiększyła wał, który nie wytrzymał naporu wód.

Wał runął a woda zalała 10 wsi, w tem najbardziej wsie Ostrówek, Kępę Pijawską, Glinki, Kosumce i Przygrółki. Najwięcej ucierpiała wieś Ostrówek, gdzie również kościół stanął pod wodą.

Ewakuowano wszystkich mieszkańców z zalanej wsi Ostrówek. Ofiar w ludziach nie było.

W obecnej chwili sytuacja w dolinie Karczewskiej jest opanowana. Woda zatrzymała się i chwilowo nie grozi dalszym zalewem.

Pod Górą Kalwarją.

Pod Górą Kalwarją uratowano zagrożoną śluzę, po całodziennej intensywnej pracy. W miejscu grożącem przerwaniem usypano tysiąc worków piasku. W ten sposób uratowano od zalania dolinę Czerską.

Również uszczelniono w tej okolicy śluzą w Kępie Radzwankowskiej, gdzie groziło zalaniem kilku wsi.

Wdół Wisły:

Zerań pod Wodą.

Pelcowizna znajduje się pod wodą, której poziom osiągnął 70 cm. Ludność ewakuowano

Tarchomin stoi pod wodą. Pałac i kościół są zalane. Nowy Tarchomin jest ochroniony przez wał, ciągnący się na przestrzeni 500 metrów. Położona opodal kolonja niemiecka, Małe Swidry, jest zalana, woda zatrzymała się niedaleko od wsi Stare Swidry.

W akcji ratowniczej na terenie województwa warszawskiego bierze udział 6 statków, 26 pontonów, 100 barek i kilkaset łodzi rybackich.

Cała powierzchnia wody nad zalanemi wsiami była pokryta tysiącem padłych kretów, szczurów i myszy.

WARSZAWA. Sytuacja jest bardzo ciężka pod Wilanowem. Wał siekierkowski pod Augustówką w pobliżu Wilanowa jest zagrożony. Cały wysiłek zostaje skierowany w tamtą stronę. Na zagrożone miejsce w Siekierkach wyruszyły 2 kompanja wojska oraz 100 pracowników cywilnych z materjałem technicznym.

Tylko dzięki nadzwyczajnej energji wojska udało się opanować sytuację na Siekierkach.

Należy się liczyć z prawdopodobieństwem przerwania wału.

Gdy fala 570 cm. uderzy w osłabione wały.

WARSZAWA. Centralne Biuro Hydrograficzne udzieliło szczegółowych informacyj o sytuacji, jaka się wytworzyła i jakiej należy oczekiwać w najbliższej przyszłości

Sytuacja jest poważna. Poziom wody na Wiśle w okolicach Warszawy wynosi w tej chwili 5 metrów 40 cm. Taki stan trwać będzie aż do czasu, gdy nadejdzie fala krakowska.

Najwyższy poziom wody będzie wynosił 5.70 mtr.

Fala wód krakowskich nadejdzie do

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Warszawy nie wcześniej, jak dziś wieczorem lub w nocy z wtorku na środę. Wały, chroniące niżej położone okolice Warszawy nie wytrzymają naporu wody.

Według relacyj sztabu przeciwpowodziowego wał Miedzeszyński zagrożony jest w dwu miejscach i woda przerywa wał.

Według obliczeń stan na Wiśle pod Warszawą nie może się zmniejszyć i wzrośnie do 5 mtr. 70 cm.

W górze rzeki:

Fale Dunajca i Sanu opadają. To samo daje się zauważyć pod Puławami, Zawichostem i Sandomierzem. Jednak ten stan wody w tamtych okolicach nie upoważnia do optymistycznego traktowa nia nadchodzącej fali krakowskiej na Warszawę.

Zoliborz w niebezpieczeństwie.

Wał Potocki jest na przestrzeni około pół kilometra uszkodzony; woda przesącza się dolną warstwą.

Najwięcej jest uszkodzony wał Potocki w rejonie burzowca naprzeciwko Cytadeli. Sytuacja na tym wale jest groźna. Jeżeli zostanie on przerwany, to woda zaleje dolną część Żoliborza.

Minister na inspekcji.

Minister spraw wewnętrznych p. Zyndram-Kościałkowski zwiedzał wczoraj miejsca zagrożone powodzią w Warszawie, informując się szczegółowo o stanie wałów, domków zalanych i wogóle miejsc zagrożonych.

Akcja P. C. K.

Akcja ratownicza Polskiego Czerwonego Krzyża rozwija się w całej pełni.

Punkty sanitarno-odżywcze na Siekierkach, Pelcowiźnie i Wilanowie pracowały całą noc przygotowując się do akcji odżywiania poszkodowanych perso nelu technicznego i częściowo żołnierzy, zajętych ewakuowaniem ludności.

Na wszystkich punktach udzielono w kilkudziesięciu wypadkach pomocy sanitarnej.

Powtórna fala powodzi.

Wisła w Sandomierskiem wystąpiła wczoraj z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 klm. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bomsowa, Karsy, Gremboszów. Punkt żywnościowy dla powodzian mieści się w Nowym Korczynie. Ludność zaopatrywana jest również w paszę dla bydła.

W Tarchocinie w akcji ratunkowej bierze udział pluton pionierów rozporządzający statkiem „Stanisław", galarami i pontonami. Ewakuację prowadzi się tu w obrębie wsi: Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocice, Słupiec, Borki, Dąbrowice. O świcie wysłano do Szczucina pomoc saperską z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem w miejscowości Ziępniowic, która została ponownie zalana spowodu obsunięcia się wału na Breni. Wysłany też został tam oddział sanitarny.

W pow. tarnowskim organizacja pomocy sanitarnej i żywnościowej jest zapewniona. Odczuwa się jedynie brak paszy dla bydła.

Czerwony Krzyż wysłał na teren powiatów dąbrowskiego i mieleckiego 4 lekarzy celem niedopuszczenia do szerzenia się chorób zakaźnych.

Woda na Rabie podniosła się ponownie o jakieś 50 cm. na skutek ulewnych deszczów. Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec spowodu deszczów ponownie wezbrały.

LWÓW. Wody w Małopolsce wschodniej opadły. Groźba powodzi minęła.

LUBLIN. Stan wody na Wiśle w powiecie janowskim i puławskim wykazuje tendencje zniżkowe. W godzinach popołudniowych w Annopolu pow. janowskie go zanotowano stan wody 3,98, w Puławach 3.94. Pozatem sytuacja w tych powiatach nie ulega zmianie. Stan nadal jest poważny.

W Garwolinie wskutek ulewnego deszczu rozmokły wały, które grożą dalszem przerwaniem.

Premjer Kozłowski przedstawi program Rządu.

WARSZAWA. Zapowiedź dłuższego przemówienia p. premjera Kozłowskiego na posiedzeniu Klubu BBWR w dniu 1 sierpnia wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Będzie to bowiem pierwsze expose prof. Kozłowskiego po objęciu rządu.

Wprawdzie premjer przemawiał już przed kilkunastu dniami na zjeździe prezesów i kierowników sekretarjatów wojewódzkich BBWR, ale przemówienie to doszło do wiadomości publicznej w formie fragmentarycznej i niezupełnie ścisłej.

Obecnie zapowiadane przemówienie premjera będzie ogłoszone drukiem.

Zawierać ma ono program rządu w najogólniejszem ujęciu, ze specjalnem uwzględnieniem polityki ekonomiczno-socjalnej zarówno wobec ludności wsi, jak i miast.

P. premjer omówi też środki walki ze skutkami powodzi i przedstawi plan odbudowy gospodarczej zniszczonych połaci kraju.

Oszacowanie przedsiębiorstw Wspólnoty Interesów

KATOWICE. Od tygodnia bawią na Śląsku eksperci powołani przez wierzycieli Wspólnoty Interesów dla dokonania szacunku objektów i nieruchomości, należących do tego koncernu, co pozostaje w łączności z postępowaniem układowem, jakie przeprowadza zarząd.

Wyniki tych badań są niezwykle interesujące, okazuje się bowiem, że poprzednie szacunki, dokonywane na życzenie głównego akcjonarjusza Wspólnoty p. Flicka, były mocno przeholowane, zatajono bowiem wiele kontraktów, poważnie pomniejszając wartość zakładów. Kontrakty te są niezwykle uciążliwe i najlepiej dowodzą jak szkodliwą gospodarkę prowadził poprzedni zarząd, obciążając przedsiębiorstwo. Wyniki wykrycia nadużyć, popełnionych przy poprzedniem oszacowaniu, są wstępem do usanowania przedsiębiorstwa.

„Wróg Ameryki nr. 1" — zginął

zmasakrowany kilkudziesięciu kulami policji.

CHICAGO. Osławiony bandyta John Dillinger nieuchwytny od szeregu miesięcy „Wróg Ameryki nr. 1" zginął w zasadzce policyjnej, zmasakrowany kilkudziesięcioma kulami rewolwerowemi. Oto szczegóły krwawego starcia, zakończonego śmiercią Dillingera:

Wobec poufnych wiadomości, jakoby Dillinger od miesiąca rzekomo ukrywający się w Chicago udał się do jednego z kinoteatrów w północnej dzielnicy miasta, wysłano na wskazane miejsce silny oddział agentów kryminalnych. Obstawiono wszystkie wyjścia z kina „Biograd" oraz wyloty sąsiednich ulic.

Wkrótce potem, nim jeszcze zakończyło się przedstawienie wyświetlonego w kinie „Biograd" filmu, w drzwiach wyjściowych ukazał się Dillinger. Rozpoznano go mimo charakteryzacji i bez żadnego ostrzeżenia otwarto nań huraganowy ogień z rewolwerów. Piętnastu agentów i policjantów zmasakrowało kulami bandytę zanim zdołał wyrwać broń z kieszeni. Jedna z kul trafiła przecho dzącą obok kobietę raniąc ją ciężko. Dillingera poddano sekcji. Stwierdzono, że bandyta usiłował niewątpliwie usunąć przy pomocy lekarzy ślady blizny na twarzy: kształt nosa miał zmieniony, drogą operacji; skóra na kciukach palców u rąk zniekształcona, a włosy ufarbowane.

Na wiadomość o śmierci „Wroga Ameryki nr. 1" przed kinomatografem, gdzie zastrzelono bandytę, gromadzić się poczęły olbrzymie tłumy. Ulica zatarasowana była samochodami.

Publiczność maczała chustki w kałuży krwi zabitego. Rozgrywały się dzikie sceny. Policja musiała stoczyć regularną walkę z tłumem, rozpędzając ciżbę pałkami gumowemi.

Oberwanie chmury nad Kielcami.

KIELCE. Na olbrzymiej przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów w promieniu od Kielc przeszła w nocy z niedzieli na poniedziałek przez okolice i samo miasto gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Obfitość opadów według obliczeń prowizorycznych wynosi do 20 cm. Ulice miasta zamieniły się w rwące potoki. Mała rzeczka Silnica, przepływająca przez Kielce wylała. Wylew na szczęście nie wyrządził szkód, poza nieznacznem uszkodzeniem nawierzchni ulic.

Ulewne deszcze i powodzie.

BERLIN. Wczorajszy dzień obfitotował w Niemczech w silne burze połączone z gwałtownemi opadami. Niezwykłe ulewy, które nawiedziły głównie południowe części Nadrenji i Hesję, spowodowały częściowe powodzie. W Hesji burza połączona z gradem wyrządziła znaczne szkody w winnicach i sadach owocowych. W kilku miejscowościach zalane zostały tory kolejowe i drogi. W miejscowości Nierstein spływające z pobliskich gór woda deszczowa wdarła się do piwnic. W okolicach Erfurtu przerwaną została linja kolejowa pomiędzy zdrojowiskiem Tennstedt i Strausfurt. Tor przerwany jest na długości około 200 mtr.

PARYŻ. Nad Paryżem i okolicą przeszła gwałtowna ulewa wraz z burzą. Również z prowincji nadchodzą wiadomości o ulewnych deszczach, gradach i huraganach. Szkody wyrządzone przez burze w zachodnio-południowej Francji wynoszą przeszło 12 milj. fr.

5,000 ofiar powodzi w południowej Korei.

TOKIO. Wskutek wylewu rzeki Rakutoko w południowo-wschodniej części Korei 1,500 domów zostało zalanych, a setki uległo zniszczeniu. Wiele osób zginęło w czasie powodzi.

Wskutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej brak jest szczegółów z terenu powodzi.

5 tysięcy osób zginęło.

Brat premjera Goeringa nie zrobił interesu w Warszawie

WARSZAWA. W tych dniach bawił w Warszawie Otto Goering, rodzony brat premjera pruskiego, dyrektor firmy „Bamag-Meguin A. G. Berlin". Goering interesuje się bardzo kwestją oczyszczania miasta ze śmieci. Po odbyciu szeregu konferencyj, Goering zaproponował zarządowi miejskiemu 15 miljonów zł. pożyczki pod warunkiem wybudowania spalarni śmieci przez firmę „Bamag" oraz dostarczenia potrzebnych utensylij pochodzenia niemieckiego, żądając gwarancji rządowej dla zaproponowanej pożyczki.

Propozycja p. Goeringa nie została oczywiście przyjęta. Utensylja do wywozu śmieci, można wykonać w kraju.

Ogólno-europejski protest przeciw Niemcom.

RZYM. Włochy zamierzają w najbliższym czasie pozostawić Niemcy swojemu własnemu losowi, jeżeli rząd niemiecki nie zagwarantuje natychmiast zaprzestania aktów teroru w Austrji.

Akty teroru w Austrji nie będą więcej uważane przez Włochy wyłącznie za dzieło „centrali terorystycznej" w Monachjum, lecz odpowiedzialność za nie spadnie na rząd Rzeszy.

Włochy biorą pod rozwagę nietylko ostry protest u rządu niemieckiego, lecz czynią nawet przygotowania do wspólnego ogólno-europejskiego protestu przeciw polityce niemieckiej w Austrji.

Autonomja uniwersytetów niemieckich całkowicie zniesiona.

BERLIN. Minister oświaty Rzeszy, Rust, nad mocy nowego rozporządzenia będzie miał wyłączne prawo nominacji profesorów na wszystkich uniwersytetach w całej Rzeszy.

Minister zastrzegł sobie prawo kontroli na zmianą programu nauczania, będzie również decydował o tworzeniu i zwijaniu wyższych uczelni i fakultetów.

Dotychczas prawo nominacji profesorów posiadały wyższe uczelnie.

Wymagano jedynie potwierdzenia ze strony namiestników krajów Rzeszy.

Przed rekonstrukcją gabinetu Rzeszy?

BERLIN. Pogłoski o częściowej rekonstrukcji gabitetu niemieckiego nie ustają.

Coraz uporczywiej utrzymuje się wiadomość o dymisji ministra gospodarki Schmitta.

Przyczyną jego usunięcia ma być różnica poglądów politycznych i gospodarczych p. Schmitta z poglądami „miarodajnych osobistości w gabinecie Rzeszy".

Także o ewentualnej dymisji min. Elz von Ruebenacha mówi się coraz głośniej.

Że wicekanclerz v. Papen nie powróci już na swoje stanowisko, uchodzi w tej chwili za pewne.

Tem samem rola polityczna Papena jest skończona..

Muzyk polski szantażowany przez bandytów amerykańskich

FILADELFJA. Naskutek wiadomości, która pojawiła się w prasie, że słynny dyrygent Leopold Stokowski zarabia do dwustu tysięcy dolarów rocznie—muzyk ten nagle znikł.

Okazuje się, że po pojawieniu się tej notatki w gazetach do Stokowskiego napływać zaczęły listy, mające na celu wymuszenie większych sum pieniężnych, pogróżki porwania jego dzieci, o ile nie zapłaci wysokiego okupu i t. d. Około jego rezydencji w Filadelfji kręcić się zaczęły podejrzane indywidua. Stokowski z żoną i dwojgiem dzieci uciekł przed złoczyńcami.

Przytrzymanie niemieckiej łodzi motorowej z materjałami wybuchowemi.

ZURYCH. Szwajcarski patrol policyjny przytrzymał obok miejscowości Röhrschach łódź motorową, wyglądającą podejrzanie. Dwie osoby, jadące w łodzi zostały aresztowane.

Przeprowadzona natychmiast rewizja wykazała, że w pakietach umieszczonych w łodzi znajdowało się 30 bomb, oraz większa ilość innych materjałów wybuchowych, przywiezionych z Niemiec do Szwajcarji przez członków legjonu austrjackiego, które następnie mieli wydać hitlerowcom austrjackim.

Aresztowani przyznali, że należą do legjonu austrjackiego i że działali z polecenia monachijskiej centrali wywrotowej.

Komisarz Bony zaprzecza, jakoby znalazł czek na nazwisko Tardieu.

PARYŻ. — Sędzia śledczy przesłuchał komisarza Bony, który zaprzeczył, jakoby rozgłaszał, iż znalazł czek Stawiskiego, wystawiony na nazwisko Tardieu, (Jak wiadomo, na tle wiadomości o oświadczeniu Bonny'ego że znalazł czek na nazwisko „Tardi„ wybuchł obecnie gwałtowny atak Tardiego przeciw radykałom. Obecne zaprzeczenie Bony'ego może ułatwić radykałom wycofanie się z wojny z Tardieu — a jemu złożenie deklaracji, któraby uważana była przez radykałów za satysfakcję.

Swiadkowie Julja i Karol Lurig potwierdzili swe zeznania, złożone na komisji dla wyjaśnienia sprawy Stawiskiego.

Sabotaż ćwiczeń przeciwlotniczych.

PARYŻ. Partja komunistyczna rozlepiła w Lyonie odezwę, w której wzywa do sabotowania zarządzeń władz, wydanych w związku z próbnemi ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej, które odbędą się w czasie od 25 do 27 lipca. Odezwa wzywa członków i zwolenników partji komunistycznej, aby na wypadek alarmu nocnego nie tylko nie gasili świateł w mieszkaniach, ale starali się wszędzie, gdzie tylko będzie możliwe rozpalać ognie, rakiety świetlne itd. Policja przystąpiła do usuwania odezwy komunistycznej. W kilku punktach miasta doszło do starcia między komunistami i członkami organizacyj narodowych Kilku komunistów zostało dotkliwie poturbowanych.

Ekspedycja na ratunek Byrda— zabłądziła.

NOWY JORK. Amerykańska misja antarktyczna, która wyruszyła gąsienicowym samochodem ciężarowym na pomoc kontradmirałowi Byrdowi, zbłądziła, nie mogąc odnaleźć drogi wyznaczonej chorągiewkami przez Bryda. Kontradmirał Byrd od 4 miesięcy przebywa sam jeden na meteorologicznym punkcie obserwacyjnym.

Wyprawa 70 badaczy okolic antarktycznych na czele z Byrdem wyruszyła 20 września 1933 roku na drugą wyprawę do bieguna południowego. Byrd zabrał ze sobą potężny dwusilnikowy samolot, na którym zamierzał dotrzeć do bieguna oraz pola magnetycznego, odległego o 1,000 kilometrów od Małej Ameryki.

10 pasażerów spłonęło żywcem.

NOWY JORK. Autobus, w którym znajdowało się 40 pasażerów w drodze z więzienia Sing-sing, wpadł na skład drzewa i stanął w płomieniach. Ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością na zapasy drzewa. Straż pożarna z trudem ugasiła ogień, który wyrządził wielkie szkody.

10 pasażerów autobusu znalazło śmierć w płomieniach, a 20 doznało ciężkich poparzeń.

Spadkobiercy miljonerki procesują się z... Papieżem.

BELGRAD. W Splicie odbędzie się proces cywilny, wytoczony Ojcu Świętemu. Pewna miljonerka jugosłowiańska, która zmarła w Kairze, zapisała wszystkie swe położone w Dalmacji majątki wartości 70 miljonów dinarów Ojcu Świętemu.

Krewni miljonerki usiłują obalić testament i w tym celu wytoczyli proces który jest oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem.

Pożary lasów w Niemczech.

BERLIN. Radjo ogłosiło z polecenia ministerstwa Reichswehry wezwanie, aby wszyscy urlopowani oficerowie, podoficerowie i szeregowcy garnizonu Szczecina i Altdam stawili się natychmiast w koszarach, wobec ogromnych pożarów lasów okolicznych. Pożar szaleje na przestrzeni 3500 morgów magdeburskich kultur 5—10-letnich. Wezwanie podobno skierowane zostało również do oddziałów S. A. i S. S.

BERLIN. W uzupełnieniu wiadomości o olbrzymim pożarze lasów w pobliżu wsi Friedrichswalde dowiadujemy się, że pożar rozszerza się z szybkością 100 mtr. na minutę. Oddziały Reichswehry ze Szczecina i okolicy są zmobilizowane do akcji ratunkowej Przywołano również oddziały S. S., obozy dobrowolnej służby pracy oraz całą ludność miejscową. Pożar objął dotych czas szerokiem pasmem obszar długości 7 klm.

Aparat uniemożliwiający zatonięcie okrętu.

PARYŻ. — W Boulogne sur Mer odbyła się ciekawa demonstracja wynalezionego przez Juljusza Guillaume aparatu, uniemożliwiającego zatonięcie statku. Wynalazca demonstrował swój aparat na kanale, w pobliżu Boulogne, zamknął się w statku, który następnie zatopiono. Po kilku minutach statek, który znajdował się 8 mtr. pod powierzchnią wody, wynurzył się na powierzchnię.

Aparat Guillaume'a oparty jest na prawie Archimedesa. Ciężar jego waha się w zależności od tonażu statku. Aparat Guillaume'a, użyty w Boulogne ważył 25 kg. Dla uniemożliwienia zatonięcia statków transatlantyckich potrzebny byłby aparat o wadze 10 ton.

Śmierć członków wyprawy w Himalaje.

LONDYN. — Potwierdza się wiadomość, że trzej uczestnicy niemieckiej ekspedycji w Himalaje, Merki i dwaj jego towarzysze stracili życie, w czasie burzy śnieżnej, która zaskoczyła ich przy wchodzeniu na szczyt Nangar Parbat.

Równocześnie agencja Reutera donosi o zgonie 7 tubylców tragarzy, którzy brali udział w ekspedycji.

W kilku wierszach.

— W Ławiskach Górnych i Średnich (Śląsk) przeszła gwałtowna burza, połączona z piorunami i ulewą. Podczas burzy niejakie Marja i Anna Małkówne, schroniły się pod transformator, w który uderzył piorun. Zabita została na miejscu Anna Małek, a ciężko ranna jej siostra Marja, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

— Bułgarski minister spraw zagranicznych, Bałotow, przesłałdo komisarza Litwinowa depeszę w sprawie wznowienia stosunków pomiędzy Bułgarją a Z.S.R.R. Telegram rządu bułgarskiego utrzymany jest w serdecznym tonie i wspomina o wdzięczności Bułgarji wobec Rosji oraz o solidarności słowiańskiej.

— Wczoraj nad częścią powiatu krakowskiego i myślenickiego przeszła szerokim 5 klm. pasem gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Na skutek ulewnego deszczu zarówno Wisła jak i Raba wezbrały ponownie o około 50 cm. M. in. gwałtownie wezbrał potok Krzywarzka i zalał ponownie kilka domów.

— Na „jamboree" skautów łotewskich na wybrzeżu Assari przybyli przedstawiciele 12-tu państw. Ogólną uwagę zarówno swą liczebnością, jak i prezencją, zwracają skauci polscy. Obóz ich liczy 83-ch członków.

— Prezes izby skarbowej w Krakowie wydał podległym organom polecenie wstrzymania wszelkich egzekucyj na terenach, zniszczonych klęską powodzi.

— W Jastarni utonął w Bałtyku dyr. lwowskich wodociągów śp. inż. Aleksandrowicz, spiesząc z pomocą nauczycielce śp. Hupertównej. Prócz tych dwojga osób zginęła tego dnia w Bałtyku jeszcze trzecia osoba nieznanego nazwiska.

— W poniedziałek nastąpiło zakończenie meczu tenisowego Polska—Belgja o puhar Davisa. Mecz skończył się zwycięstwem rakiet polskich w stosunku 4:1.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 25 lipca. Jakóba Apostoła
Wschód słońca o g. 4,1 Zachód o g 19,39.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: 11 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Wieluńska.

Podziękowanie dla redakcji „Słowa". Otrzymaliśmy z Prezydjum Komitetu wykonawczego obchodu „Święta Morza" pismo treści następującej:

„Prezydjum Komitetu wykonawczego Obchodu „Święta Morza" w Częstochowie na posiedzeniu w dniu 9 lipca br. postanowiło wyrazić gorące podziękowanie Redakcji „Słowa Częstochowskiego" za wybitnie obywatelskie ustosunkowanie się do idei Polskiego Morza i życzliwe poparcie wysiłku Komitetu przez energiczną propagandę prasową „Święta Morza". Przewodniczący Komitetu „Święta Morza" (—) Myszkowski płk. dypl.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Małopolską wznowiona. Po dłuższej przerwie wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne z Małopolską zachodnią, najbardziej dotkniętą katastrofą powodzi, zaczęła wczoraj rano znowu funkcjonować normalnie. Miejscowa poczta przyjmuje zamówienia do wszystkich miejscowości, jak do Zakopanego, Poronina, Krynicy, Szczawnicy, Rabki itp.

Zimowe bataljony pracy. Dyrekcja Funduszu Pracy przystąpiła obecnie do rozpatrzenia ciekawego projektu, mającego na celu zmniejszenie liczby bezrobotnych podczas zimy.

W roku bieżącym tytułem próby utworzone zostaną w okręgach przemysłowych t. zw. zimowe bataljony pracy. — Fundusze na kontynuowanie rozpoczętych w czasie lata b. r. robót, przyznawane mają być w tej samej wysokości przez Fundusz Pracy zarządom miejskim.

W okresie zimowym znajdzie zatrudnienie około 3,000 bezrobotnych.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do zwalniania przedsiębiorstw przemysłowych od dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorji w wypadku, gdy w okresie od dnia 1 b m. do dnia 31-go grudnia b. r. zwiększą one liczbę zatrudnionych przez siebie robotników w porównaniu z liczbą przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na 1934 r.

Ulga ta dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających do 1,000 robotników i udzielana jest na indywidualne podania przedsiębiorstw, przyczem nie obejmuje ona zakładów, które w tym czasie sezonowo zwiększają liczbę zatrudnionych robotników.

Danina majątkowa od nieruchomości płatna do 31 sierpnia. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nadzwyczajna danina majątkowa w t zw. grupie kontyngentowej, obejmującej nieruchomości miejskie oraz budynki w gminach wiejskich, niezwiązane z gospodarstwem rolnem, na 1934 rok płatna jest w całości w terminie do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie.

Ustawowe stawki daniny w tej grupie pozostają bez zmiany i wynoszą: przy rocznym przychodzie, wzgl. wartości czynszowej ponad 1,000 złotych do 2,000 zł. — 0.4 proc., oraz ponad 2,000 zł. — 0 6 proc.

Nakazy płatnicze rozesłane będą płatnikom i doręczone do dnia 16 go sierpnia b. r.

Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym swym organom nie dopuszczać do powstawania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej, a więc po upływie terminu płatności, czyli po dniu 31-szym sierpnia b. r. urzędy skarbowe przystąpią do ekzekucji, celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot daniny.

Dwa ważne orzeczenia z dziedziny zagadnień pracowniczych. Czy pracodawca ma prawo natychmiastowego zwolnienia z pracy robotnika, jeżeli w czasie trwania stosunku pracy dowiedział się, że robotnik ów, nim jeszcze był przyjęty do pracy, wyraził się obelżywie o pracodawcy?

Kwestja ta była przedmiotem rozważania przez Sąd Najwyższy. Ponieważ sądy niższych instancyj różnie w podobnych sprawach wyrokowały, wreszcie Sąd Najwyższy ustalił, że pracodawca nie może być zmuszony do dalszego zatrudniania pracownika, który dopuścił się na jego osobie czynu karygodnego i objawił nazewnątrz wrogie wobec niego stanowisko.

Drugie ważne orzeczenie wydał Sąd Najwyższy w sprawie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. W tym wypadku okoliczności były tego rodzaju, że pracownik w miesiącach zimowych pracował po 2 godziny nadliczbowo. natomiast latem praca jego trwała mniej niż 8 godzin. Pracodawca wobec tego uważał, że roszczenie o godziny nadliczbowe jest nieuzasadnione, bo miesiące letnie wyrównały zimową nadwyżkę godzin,

Inne stanowisko zajął Sąd Najwyższy, orzekając, że obliczenie czasu pracy ponad 8 godzin jest niezależne od ilości godzin, przepracowanych w innych dniach.

Należy dbać o cerę. Zdarza się, że pod wpływem promieni słonecznych pojawiają widoczne ślady na twarzy pań, cera nierównomiernie opalona, wysuszona, czasem cała masa piegów, szczególnie u blondynek. Bywają również defekty skóry w postaci wągrów czyli nadmiaru łojotoku. Defekty te są jednak do usunięcia przy zastosowaniu odpowiedniego kremu do twarzy. Stosując kremy trzeba zwracać jednak uwagę na jakość gdyż dużo znajduje się w handlu kremów szumnie reklamowanych, dających nawet bardzo szybki efekt, lecz w zasadzie szkodliwe — szczególnie te, które zawierają preparat rtęciowy, jak sublimat itp.

Stosowanie rtęci jako składnika do kremu jest zabronione przez Departament Służby Zdrowia ze względu na jego ujemne skutki. Bardzo dodatnio, lecz stopniowo działają kremy, spreparowane na lanolinie i środkach tlenowych.

Między innemi na uwagę i godny polecenia znajduje się w sprzedaży krem „Orlando", który właśnie preparowany jest na lanolinie i chemikaljach tlenowych, — powoli usuwa piegi, wągry i inne, lecz niewątpliwie działa na skórę

Inkaso weksli wystawionych w złotych w złocie. Urzędy i agencje pocztowe zwracały ostatnio bez wykonania zlecenia zawierające weksle, przeznaczone do inkasa lub protestu, a opiewające na złote w złocie. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało obecnie zarządzenie wyjaśniające, iż przepisy o zleceniach pocztowych nie zawierają ograniczeń w stosunku do weksli wystawionych w złotych w złocie.

Wobec tego weksle tego rodzaju nadesłane w listach zleceniowych należy inkasować, a w razie niezapłacenia protestować bez żadnych przeszkód. Inkasowanie należności na podstawie takich weksli uskutecznione ma być w złotych obiegowych, jako równych złotych w złocie.

Tylko w tych wypadkach, gdy na wekslu wystawionym w złotych w złocie, lub w zleceniu nadawca zastrzegł sobie, aby wierzytelność płatna była efektownie złotemi monetami polskiemi — zlecenia natychmiast zwracane będą nadawcy bez wykonania.

Wycieczka akademików amerykańskich w Częstochowie. W środę, o godz. 9.32 pociągiem z Krakowa przybywa do Częstochowy wycieczka akademików amerykańskich, w liczbie 15 osób.

Spodziewać się należy, że miejscowa młodzież akademicka licznie stawi się na dworcu, celem powitania gości zza oceanu i oprowadzenia ich po Częstochowie.

Dalsze ofiary na powodzian. Do administracji naszego pisma wpłynęły dalsze ofiary na powodzian, a mianowicie:

Sędzia Świtalski zł. 50. Rzemieślnicy i robotnicy wydziału gospodarczego magistratu zł. 16 gr. 21.

W numerze wczorajszym w rubryce „Ofiary na powodzian" zakradła się omyłka, a mianowicie: robotnicy fabryki Sp. Akc. Zakładów Chemicznych złożyli 33 zł. a nie 35 zł., jak mylnie podano.

Ulgi na kolejach. Zarząd kolei polecił podróżnym, którzy z powodu zamknięcia niektórych odcinków na terenie powodzi, muszą objeżdżać dłuższemi linjami okrężnemi do, czy od stacji tego rejonu, lub tranzytem, sprzedawać bilety, opiewające na przejazd przez odcinki zamknięte.

Podróżni nie będą zatem płacić za objazd więcej, niżby płacili za przejazd przez odcinki zamknięte.

Wypadek lekkomyślnej dziewczyny. Mieszkanka pobliskiej wsi Kiedrzyn, 17-letnia Walentyna Welksztajn, bawiąc się z dziećmi na podwórku, zaczęła manipulować lekkomyślnie koło znajdującej się w pełnym biegu młockarni. W pewnej chwili wsunęła w rozpędzone koło palec prawej ręki, wskutek czego koło zmiażdżyło lekkomyślnej dziewczynie dwa palce.

Okradł braci. Wczoraj zameldował policji Stanisław Orgański (Baraki miejskie), że w czasie nieobecności jego, brat jego Kazimierz Orgański skradł mu z kuferka 3 koszule i 100 szt. papierosów i na szkodę drugiego brata Aleksandra 100 szt. papierosów, ogólnej wartości 8 zł.

Piorun poraził troje ludzi. Nad wsią Danków, gm. Lipie, przeciągnęła w ub. niedzielę, o godz. 14 tej gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami.

W czasie burzy piorun uderzył w szczyt obory, należącej do Marjanny Wilk, powodując pożar. Piorun poraził następnie Marjannę Wilk oraz dwóch jej synów: 25-letniego Stanisława i 28 letniego Franciszka. Zabita została również świnia. Poranionych, po udzieleniu im pierwszej pomocy, pozostawiono na kuracji w domu. Pożar szybko zlikwidowano. Straty wynoszą około 300 zł.

Do akt Nr. Km. 636/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 16 sierpnia 1934 r. od godz. 10.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w majątku Wancerzów, składających się z 150 metrów żyta i 30 metrów pszenicy w słomie, oszacowanych na łączną sumę 2100 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 lipca 1934 roku.

Komornik **St. Słodółkiewicz.**

Spieszmy z pomocą ofiarom powodzi!

„W dotkniętych klęską powodzi województwach odczuwać się daje wielki brak produktów żywnościowych takich, jak: groch, fasola, kasze, kartofle, cukier, kawa, herbata, słonina.

Brak również paszy i słomy dla bydła.

Wobec możliwości dokonania jeszcze niektórych zasiewów, z wielką wdzięcznością byłyby przyjęte ofiary w postaci grochu, wyki i rzepy do siewu. Potrzebna jest ponadto odzież i obuwie w szczególności odzież dziecięca.

Komunikując o powyższem, Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi prosi o kierowanie ofiar w niepsują cych się i łatwych do transportu produktach żywnościowych, paszy i nasionach do Komitetów Wojewódzkich, odzieży zaś oraz obuwia do miejscowych oddziałów Czerwonego Krzyża, który organizuje tego rodzaju zbiórkę z ramienia Komitetu.

Bracia Adamowicze przylecą do Częstochowy w poniedziałek.

Jak się dowiadujemy, przylot braci Adamowiczów do Częstochowy został w ostatniej chwili przyspieszony i dzielni lotnicy zamiast w sierpniu mają przybyć do naszego grodu już w poniedziałek, 30 bm. Lotnicy przylecą z Katowic w towarzystwie zdobywcy Atlantyku połud niowego, kpt. Skarżyńskiego.

W związku z tem komitet obywatelski rozpoczyna już prace celem zorganizowania należytego przyjęcia bohaterskich lotników. Pobyt braci Adamowiczów w jej murach uczci niewątpliwie cała Częstochowa.

Program przyjęcia gości nie został jeszcze opracowany. Prawdopodobnie jednak powitanie ich nastąpi na lotnisku w Kucelinie, gdzie wylądują.

Wczorajsze zebranie Z. P. M. D. w Częstochowie.

W lokalu przy ul. Wilsona 14|16 odbyło się wczoraj zebranie informacyjne Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (Z. P. M. D.) w Częstochowie. Na zebranie to przybyło kilku dziesięciu abiturjentów szkół miejscowych oraz studentów z różnych ośrodków uczelnianych w Polsce.

Z wielkiem zainteresowaniem zebrani wysłuchali dwóch referatów-ideowych wygłoszonych przez p. p.: E. i Z. Ziółków z Warszawy.

Wszyscy zebrani zgłosili gremjalnie swe przystąpienie do Z. P. M. D. w Częstochowie i podpisali deklaracje członkowskie.

* * *

Następne zebranie, organizacyjne, odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 19 w lokalu przy ul. Wilsona 14|16. Na zebraniu tem wygłoszone zostaną dwa referaty: 1) „O trzonie ideowym ZPMD" i 2) „O charakterze pracy w Organizacji Młodzieży Pracującej".

* * *

Dyżury w sekretarjacie Z. P. M. D. odbywają się w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia w godzinach od 18 do 20.

Witamy Was serdecznie mili goście z za Oceanu!

Dzisiaj o godz. 7.24 pociągiem z Poznania przyjechała do Częstochowy wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki. Jest to drugi punkt etapu, ponieważ mili goście po przyjeździe z Ameryki statkiem „Pułaski" zwiedzili pierwszy Poznań, gdzie byli bardzo serdecznie witani przez miejscowy Syndykat Dziennikarzy, oraz przedstawicieli władz samorządowych z p. prezydentem Ratajskim na czele.

Na sali recepcyjnej w Częstochowie powitali gości przedstawiciele pism miejscowych „Słowa Częstochowskiego" i „Gońca Częstochowskiego", oraz kierownik miejscowego biura „Orbis", p. inż. Łazarski.

W serdeczne powitanie zamorskich gości, wygłoszone przez przedstawiciela miejscowej prasy, dłuższe przemówienie wygłosił p. red. Jan Sikora z Kanady, który w bardzo serdecznych słowach wyraził podziękowanie za miłe przyjęcie, oraz wyraził radość, że wycieczka zwiedzi Częstochowę, oraz klasztor tak słynny na całym świecie.

Po ogólnem przywitaniu się wycieczka udała się autobusem miejskim na śniadanie do Zakładu Magdalenek przy ul. św. Barbary. Po śniadaniu zwiedzono klasztor. O godz. 13 obiad w Zakładzie Magdalenek, po obiedzie zwiedzanie miasta, a o godz. 16.10 odjazd z Częstochowy do Katowic.

W skład wycieczki dziennikarzy polskich wchodzą: 1) red. R. Piątkiewicz, przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy Polskich z Ameryki — Chicago, 2) red. L. Leśniewski, „Wiadomości Codzienne" — Cleveland, 3) red. E. Lilicu, „Gwiazda Polarna" — Stevens Point, 4) red. A. Waldo, z żoną Stefanją, 5) red. E. Wołczyński, „Rekord Codzienny", — Detroit, 6) red. M. Kędziora, „Kurjer Polski" — Milwakee, 7) red. Józef Karaś, „Kurjer Polski" — Milwakuee, 8) red. K. Majewski, „Dziennik Związkowy" — Chicago z żoną Leokadją i córkami Janiną i Haliną, 9) red. Helona Miuczewska, South Beond, — „News Times". 10) ks. Stan. Iciek, Pitsburg, 11) red. I. Morawski, „Nowy Świat" — New Jork, 12) red. M. Kryszakowa, „Głos Polski" — Chicago, 13) red. Marja Królówna, „Nowiny Polskie"— Milwaukee, 14) red. Jan Sikora „Czas"— Kanada. 15) red. Theodore Andzika, „The Cleveland Press".

Kierownictwo wycieczki stanowią: konsul Hulanicki, przedstawiciel M. S. Z., red. Sikorski, kierownik reprezentacyjny wycieczki, red. Oszelda, przedstawiciel Rady Org. Polaków z zagranicy oraz prof. Węgrzecki, kierownik admin. wycieczki z ramienia Biura Podróży „Orbis", które przeprowadza organizację wycieczki. Ogółem przybyło 23 osoby, w tem 19 z Ameryki.

Znając i doceniając wielkość zadania, jakie prasa polska zagraniczna spełnia dla dobra naszego państwa i obywateli tem serdeczniej witamy jej przedstawicieli w sercu kultury religijnej naszego kraju. Jakżeż bardzo cieszymy się z tego, że tam za oceanem są dobrzy pasterze dusz naszego wychodźtwa, którzy potrafią umiejętnie pracować nad urabianiem serc tak drogich nam wszystkim, a które napewno przestałyby bić dla Polski, gdyby nie to słowo żywe, bijące ze szpalt polskich dzienników w Ameryce, które ich budzi ze snu czuwa nad niemi i umacnia. Niechże więc przyjazd wszystkich drogich nam naszych polskich dziennikarzy za Oceanu będzie dla nich i dla nas źródłem nowej siły i wiary w potężny postęp rozwoju wy naszej ojczyzny i narodu tak u nas, jak i wśród dalekich ośrodków polskich na obczyźnie.

Niech zaczerpną z polskich miast i wsi, z polskich łąk i pól dużo, dużo radosnych i twórczych myśli, które staną się ogniskiem nowego ducha wśród polskich emigrantów.

Za obrazę policjanta. Mieszkaniec Wancerzowa, Andrzej Zientał, skazany został wczoraj przez sąd grodzki na dwa tygodnie aresztu za obrazę policjanta.

Komitet Pomocy dla powodzian. Biuro miejscowego Komitetu Pomocy dla Powodzian mieści się w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) i czynne jest w dni powszednie od godz. 8 do 14 i od 16 do 18. Biuro udziela wszelkich informacyj, dotyczących akcji pomocy dla powodzian, oraz przyjmuje ofiary zarówno w gotówce, jak i w naturze.

Sensacyjna sprawa o zabójstwo gajowego w sądzie okręgowym. Na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się w poniedziałek, 30 b. m. sensacyjna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie mieszkaniec Trzepizur, Antoni Mrowiec, zabójca gajowego Franciszka Łebka.

Zabójstwo to dokonane zostało w dniu 11 marca r. b. Łebek siedział przy stole w mieszkaniu swego znajomego, gdy przez otwarte okno padł strzał, oddany, jak się później okazało, z fuzji. Strzał okazał się śmiertelny. Łebek poniósł śmierć na miejscu.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu sprawca zbiegł, lecz w krótkim stosunkowo czasie został ujęty w nader sensacyjnych okolicznościach.

W związku z tą sprawą warto zaznaczyć, że dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym dniu, o tej samej godzinie i niemalże minucie we wsi Juljance zabity został w podobny sposób gajowy Tomalski.

Zabójca, znany kłusownik Kapkowski odpowiadał już za swą zbrodnię przed sądem i skazany został na dożywotnie więzienie.

Zemsta sublokatorki. P. Jan Swierczyński (Jasnogórska 12) spotkał się na ulicy Wilsona w pobliżu mostu kolejowego z b. swoją sublokatorką, Stanisławą Benduch (ul. Stroma) będąca w towarzystwie 2-ch nieznanych mu osobników, który bez powodu po bili go.

Występ nożowca. Bronisław Ptak z Wyczerp Górnych został pchnięty nożem w plecy przez Edwarda Łukasika. Nożowca zatrzymano.

„Idź pan do djabła!" Nieprzyjacielem policji okazał się 39 letni Władysław, stanął on 23 kwietnia r. b. ze swym wozem na Rynku na niewłaściwem miejscu, co spowodowało interwencję pełniącego tam dyżur policjanta który polecił Włodarczykowi zjechać z tego miejsca i stanąć „gdzieś indziej". „Oburzony" tem Włodarczyk zaatakował słownie policjanta, używając m. in. słów: „Kto ma dziurę(?), będzie rządził. „Idź pan do djabła!" Sąd skazał Włodarczyka na 2 tygodnie aresztu.

Z RADOMSKA.

— Kradzież z korytarza lokalu K. K. O. Z korytarza lokalu K. K. O. Reymonta 15, nieznani sprawcy skradli koc i poduszkę na szkodę woźnego wymienionej instytucji, Zdzisława Małochowskiego. Kradzież powyższa została dokonana w godzinach południowych, co świadczy o braku dostatecznego dozoru ze strony woźnego.

— Postrzelenie złodzieja. Onegdaj prowadzono do komisarjatu znanego z kradzieży przy ul Przedborskiej, złodzieja, który usiłował zbiec ulicą Narutowicza, za uciekającym strzelił prowadzący go posterunkowy, trafiając go w nogę, co udaremniło mu ucieczkę.

— Pożar we wsi Bartodzieje. We wsi Bartodzieje, pow. Radomsko, wybuchł w zagrodzie Łukasza Halaczkiewicza pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny, stodołę oraz oborę z inwentarzem żywym. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Dotychczas nie ustalono jeszcze przyczyny pożaru, — przypuszczalnie powstał wskutek wadliwej budowy komina przez zapalenie się belek.

— Walka z wścieklizną. Jak donosiliśmy przed paru dniami w „Słowie", we wsi Chełmo gm. Masłowice miał miejsce śmiertelny wypadek pogryzienia przez wściekłego psa. W związku z tem powiatowy lekarz weterynarji zarządził we wsi Kolinki gm. Masłowice zabicie jałówki, dotkniętej wścieklizną.

We wsi Chełmie zabito 14 psów oraz przypomniono wszystkim urzędom gminnym zarządzenie o zakazie puszczania psów bez kagańców i zabijaniu wałęsających się. Należy pamiętać, że o każdym wypadku pojawienia się wścieklizny winna być poinformowana niezwłocznie policja lub starostwo.

Wyłowienie ofiar katastrofy kajakowej w Zatoce Puckiej.

Zwłoki tragicznie zmałych ofiar wwrócenia się kajaka żaglowego na wodach zatoki Puckiej wyrzuciło morze w dwóch miejscach, a mianowicie: pod Puckiem ucznia ś. p. Zbigniewa Szaniawskiego, lat 17 a pod Swarzewem ś. p. Edwarda Kuczyńskiego, lat 14, obaj z Częstochowy.

Zwłoki znajdowały się już w stanie rozkładu, gdyż przeleżały w wodzie parę dni. Zrozpaczeni rodzice tragiczne ofiary wypadku przewiozły do zwłoki Częstochowy.

Uratowana z wypadku uczenica Irena Nawrocka doznała wstrząsu nerwowego.

Projekt rozporządzenia o sprzedaży zwierząt poza targowiskiem.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyła się konferencja zainteresowanych sfer gospodarczych w sprawie zaopinjowania nadesłanego Izbie projektu rozporządzenia o sprzedaży zwierząt poza targowiskiem.

Omawiany projekt rozporządzenia— nawiązując do postanowień rozporządzenia w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem — wymienia warunki w jakich wyjątkowo dozwolona jest sprzedaż bydła rogatego, trzody chlewnej, koni i owiec poza targowiskiem w dniu targu oraz w dniu poprzednim i następnym w miejscowościach, w których targi się odbywają.

Konferencja wypowiedziała się za skreśleniem jednego z punktów projektu, przewidującego prawo sprzedaży zwierząt w wymienionym wyżej okresie, o ile własny towar sprzedawany jest przez producentów i hodowców spółdzielczym organizacjom zbytu żywego inwentarza na spędach, urządzanych przez te organizacje dla swych członków.

Również i proponowany tu w swoim czasie przez Związek Izb Rzemieślniczych warunek dopuszczenia sprzedaży wyłącznie dla celów hodowlanych, a nie na ubój, został przez konferencję uznany za nieodpowiedni, jako mogący wywołać ewentualne nieuczciwe nadużywanie tego przepisu przez nabywców niesumiennych.

Wiadomości radjowe.

Radjo w obliczu klęski powodzi

Wobec nieszczęścia powodzi, które ogarnęło wielką połać naszego kraju, Polskie Radjo stanęło od pierwszej chwili na placówce, sygnalizując radjosłuchaczom o pierwszych objawach powodzi komunikatami wieczornemi w dniu 16 i 17 lipca. W środę rozgłośnia krakowska nadawała reportaże z terenów objętych powodzią, dzięki którym radjosłuchacze odcięci od swoich rodzin pozostających w miejscowościach zalanych wodą, mogli otrzymywać uspakajające wiadomości od swoich najbliższych, pozatem kraj cały wczuć się mógł w klęskę, jaka spotkała tyle nieszczęśliwych rodzin. O godz. 16.00 w dniu 18 lipca nadany został wywiad ze słynnym lotnikiem i autorem,—kpt. Mayznerem, który z aeroplanu mógł ogarnąć dokładnie obszary pop wodą. Następnie nadane zostały audycje z Krakowa o godz. 14.15 wiadomości do rodzin od osób znajdujących się na terenie objętym powodzią. O godz. 14.30 z Warszawy—wiadomości od osób znajdujących się na terenie objętym powodzią.

Radjostacja warszawska, której mikrofony czuwać będą nad Wisłą wciągu dnia jutrzejszego, jako dnia przejścia najwyższego poziomu wody przez Warszawę, podaje do wiadomości rodzin, których członbowie znajdują się lub znaleźli się chwilowo w okolicach nawiedzonych powodzią, że przyjmować będzie krótkie wiadomości lub zlecenia, które nada natychmiast przez mikrofon Gdziekolwiek więc—na Podhalu, w okolicach Zakopanego, Cichej Wody, Krzemieńca, Gubałówki, Poronina. Nowego Targu, Nowego Sącza, Krynicy i t. p. znajdują się abonenci radjowi—zagrożeni wylewem będą mogli otrzymać w ten sposób wieści od rodzin. Jeżeli przytem w miejscowościach zalanych są radjoamatorzy krótkofalowcy, rozmowa między obu stronami może tem łatwiej odbywać się za pośrednictwem radjofonji

Dla osób bezpośrednio dotkniętych klęską, taka wiadomość naprzykład od dziecka. znajdującego się z wycieczką w okolicach Zakopanego, wniesie zrozumiałe uspokojenie do domu zrozpaczonych rodziców, którym oszczędzi łez i niepokoju. Radjofonja jest od kilku dni na swych posterunkach wielkiej służby humanitarnej.

Radjo na usługach polskiej emigracji.

W związku ze Zjazdem Polaków z Zagranicy, który rozpoczyna się w pierwszych dniach sierpnia „Polskie Radjo" transmitować będzie szereg uroczystości z tego Zjazdu tak w Warszawie jak i w innych miastach Polski. Pozatem jednak Polskie Radjo wprowadza bardzo ciekawą inowację, oddając mikrofon na usługi Polakom z Zagranicy. Oto w dniach od 1 do 9 sierpnia o godz. 23.05 do 23.10, przemawiać będą przed mikrofonem rozgłośni Warszawskiej Polacy z Zagranicy do swoich bliskich, przebywających w ośrodkach emigracji polskiej w różnych krajach europejskich. Codziennie wciągu 5-ciu minut przemówią cztery osoby dzieląc się wrażeniami z Ojczyzny ze swoimi najbliższymi, którym nie danem było uczestniczyć w Zjeździe. Pozatem w dniach od 9 do 13 sierpnia takie same audycje nadane zostaną z rozgłośni lwowskiej, katowickiej, krakowskiej i poznańskiej. Ze względu na konieczność jaknajszybszego poinformowania o tych audycjach, polskich rodzin przebywających zagranicą cała prasa polska krajowa i emigracyjna proszona jest gorąco o przedrukowanie tej informacji.

Rzecz jasna, że audycje te nie mają znaczenia dla emigracji polskiej w Ameryce, gdyż nie będą one transmitowane na drugą półkulę.

Radjopajęczarze uważajcie!

Bardzo ciekawy wypadek podajemy do wiadomości radjoamatorów, a właściwie radjo-pajęczarzy.

W jednej wsi pod Warszawą rozeszły się plotki, iż gospodarz Władysław Skwierczyński posiada niezarejestrowany radjoodbiornik. Należało gospodarzowi udowodnić przestępstwo. Do mieszkania jego udali się dwaj policjanci, którzy nie chcąc uprzedzić go o celu wizyty, powiedzieli, że doszły ich wieści, jakoby przechowywał u siebie nielegalnie broń. Na słowa te, pobladły i przerażony gospodarz, wyniósł z komory i wręczył policjantom karabin wojskowy z czasów wielkiej wojny. Jak się następnie okazało, radjoodbiornika nigdy nie posiadał Policja jednak skierowała sprawę do sądu i gospodarz Władysław Skwierczyński został skazany przez sąd okręgowy w Warszawie na dwa miesiące aresztu za nielegalne posiadanie broni wojskowej. W dniu wczorajszym sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Walka z radjopajęczarstwem trwa

OBRAZKI SĄDOWE.

Zatwardziały kawaler.

Za co oskarżony pobił Katarzynę Zawalską?

Oskarżony, Zygmunt Ćmiel, silnie zbudowany mężczyzna o matołkowej twarzy, spojrzał ponuro zpodełba.

— Za to, że mnie na grande chciała wżenić.

— Jakto wżenić?

— A no chciała, żebym się z nią żenił.

— Za to się nie bije. Mógł oskarżony powiedzieć, że nie chce i już.

— Kiedy mówiłem ze sto razy, proszę sądu.

— No i co?

— I nic! Dalej chciała.

Odpowiedź ta niebardzo wyjaśniła sędziemu tło sprawy, zadał bowiem pytanie:

— Czy oskarżony się czemś wobec Zawalskiej zobowiązał?

Oskarżony Ćmiel popatrzał tępo. Poco? Mnieby żaden sznur przy niej nie utrzymał.

— Pytam sie czy coś was łączyło?

— Niby jak?

— Czy coś było pomiędzy wami?

— Między nami?

— Między nami? Ze cztery kamienice były. Bo ja mieszkam pod dwunastym, a ona pod dwudziestym.

Zniecierpliwiony sędzia, widząc, że się z oskarżonym nie dogada, zwrócił się po wyjaśnienia do pokrzywdzonej.

— O co wam poszło?

Panna Zalewska o arła czerwone od płaczu oczy.

— Proszę sądu wysokiego, przychodził on do mnie i przychodził.

A że ja za kucharke jestem w bogatem domu, to jedzenia nie brakło. Więc kiedy przyszedł, to żarł i żarł. Nic nie gadał tylko żarł.

Ale przecież nie mogłam tyle czasu obcego człowieka z paninej kuchni karmić Więc mu powiadam: „Zygmuś kiedy sie pobierzem?"

A on tylko machnął ręką.

— Nie gadaj mnie — przy jedzeniu o ślubie, bo jeść nie mogie.

Próbowałam po jedzeniu, to też nie chciał słuchać.

— Nie gadaj — powiada — bo sie najadłem i mnie mgli.

— To kiedy — mówie — mam gadać? Żresz, koniu, żresz, a żenić sie nie chcesz.

I raz, prosze sądu, zdenerwowało mnie. Jak przszedł do żarcia, powiedziałam mu w oczy:

Jak nie powiesz, kiedy ślub, to ci nic nie dam żryć.

A on wtedy wziął i mnie stołkiem w łeb trzasnął, że mi mała nie pękł.

— Więc tak było? — zwrócił się sędzia do oskarżonego.

P. Ćmiel z obojętną miną wzruszył ramionami.

— Jak było, tak było. A żenić się nie będę. Kawalirem na ten świat przyszedłem i kawalirem chce z tęgo świata zejść.

Zatwardziałego kawalera sąd skazał na tydzień aresztu.

Z KRAJU.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie.

W Łodzi organizuje w czasie od 3 do 22 sierpnia 1934 r. tani pociąg popularny do Jugosławji. Cena przejazdu tam i spowrotem oraz pobytu w pensjonatach w miejscowości Baska na malowniczej wyspie Krk wraz z paszportem i wizami wynosi Zł. 395, — Przystępna cena ustalona przez Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie umożliwi niewątpliwie wyjazd nad Adryjatyk licznym rzeszom Polaków spragnionych słońca i morza południa. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Francopol" Warszawa, Mazowiecka 9 Kolektura Loterji Passiermana, Łódź, Piotrkowska № 13 i Polska Reklama „PolRek" Lwów, Fredry 6.

Ciunkiewiczowa przewieziona do Krakowa.

Do sądu okręgowego w Krakowie wpłynął akt oskarżenia przeciw Marji Ciunkiewiczowej. Jest ona oskarżona o usiłowanie wprowadzenia władzy w błąd przy współudziale jeszcze trzech osobników, z którymi razem miała zainscenizować nową aferę oszukańczą. Afera ta polegała na tem, iż trzech osobników zgłosiło się na policję w Krakowie, podając iż są sprawcami kradzieży w mieszkaniu Ciunkiewiczowej i że zabrali jej miljonowej wartości rzeczy z Grand Hotelu w Krakowie.

Wczoraj Ciunkiewiczową przewieziono z Wejherowa do Krakowa i w więzieniu św. Michała doręczony jej będzie akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Kradzież 300 tysięcy

koron czeskich w banku Katowickim.

W jednym z banków katowickich dokonano poważnej kradzieży.

Niewykryci dotąd złodzieje skradli 300.000 koron czeskich i 180 dukatów. Zaalarmowana policja prowadzi energiczne śledztwo, które dotychczas nie dało żadnego rezultatu.

Udało się policji narazie ustalić, że sprawcy kradzieży znajdują się w Sosnowcu.

Zabił gospodarza domu

za rozebranie sufitu w jego mieszkaniu.

Wieś Piotrkówek w powiecie gostynińskim była kilka dni temu widownią krwawej tragedji na tle lokatorskich zatargów.

Gospodarz domu, Samuel Brokopen chciał się pozbyć niewygodnego lokatora Henryka Milka i w tym celu wyjął mu wszystkie okna. Ponieważ Milke ze względu na letnią porę nie przejmował się tem zbytnio, Brokopen postanowił rozebrać tę część domu, w której zamieszkiwał znienawidzony przez niego lokator. Gdy przystąpił do zrealizowania tego projektu i rozebrał sufitu w mieszkaniu Milka, tenże powróciwszy do domu i zobaczywszy to, wpadł w szał, wyrwał kołek z płotu i tak pobił Brokopena, że zmarł on w szpitalu. Zabójcę aresztowano.

Cieszyn bez bezrobotnych

Jedynem miastem w Polsce, które obecnie niema bezrobotnych, jest polski Cieszyn.

Mimo to, miasto to zostało swego czasu potwornie przecięte na dwie części, polską i czeską.

Chociaż na Śląsku Cieszyńskim panuje kryzys, zarządowi miasta udało się zająć obecnie wszystkich bezrobetnzch, bądź przy robotach kanalizacyjnych, drogowych, bądź w obozach pracy, tak, że dziś polski Cieszyn nie posiada zupełnie bezrobotnych.

Aresztowanie

międzynarodowego „szczura".

Władze policyjne aresztowały w Warszawie międzynarodowego „szczura" hotelowego i złodzieja kieszonkowego' Izraela Wajngota, karanego przez sądy polskie, jak i zagraniczne. Wajngot przybył do Polski przed kilkoma dniami z Paryża.

„Aresztujcie mnie! Zabiłam męża!"

Widownią strasznej zbrodni mężobójstwa stały się w sobotę Pabjanice. Między mieszkającymi tam małżonkami Kozirogami przychodziło często do gwałtownych kłótni i awantur. W sobotę podczas takiej kłótni małżonkowie pobili się. Koło godziny 2 w nocy lokatorów domu, w którym mieszkali Kozirogowie, obudziły odgłosy gwałtownych krzyków, pochodzących z mieszkania kłótliwych małżonków. Gdy wyważono drzwi ich mieszkania, zobaczono leżącego na łóżku Kozirogowa ze straszną raną głowy. Kozirogowa oświad-

czyła spokojnie przybyłym: „Aresztujcie mnie! Zabiłam męża.

Koziroga przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, zaś mężobójczynię aresztowano. Trojgiem jej dzieci zaopiekowali się sąsiedzi.

ZE ŚWIATA.

Rząd sowiecki

realizuje inicjatywę polskiego uczonego.

Znany uczony polski uczestnik wypraw polarnych prof. Dąbrowolski wystąpił na konferencji hydrologów z projektem zwołania specjalnego kongresu naukowego poświęconego studjom nad badaniem lądu.

Rząd sowiecki podjął się zorganizowania takiego kongresu. Odbędzie się on za rok w Leningradzie.

Pięciu lotników

amerykańskich w locie dookoła świata.

W Chicago odbył się start pięciu amerykańskich lotników do lotu dookoła świata. "spółzawodnicy posługują się hydroplanami Sikorskiego . Pierwszy etap obejmuje przelot do Nowego Jorku, a następnie na wyspy Bermudy. Jako tereny lądowania przewidywane są ponadto wyspy Azory. Paryż, Berlin i Moskwa,

Zwrócenie Dominikanom Klasztoru i Kościoła.

Na skutek starań, Dominikanie odzyskali obecnie od rządu włoskiego własny, założony w roku 1464 klasztor i Kościół delle Grazie w Medjolanie, skonfiskowany przez Napoleona po wypędzeniu ich stamtąd. Nie rezygnując z pracy, pozostawali w tem mieście nie już w habitach zakonnych, lecz w zwykłych czarnnych sutannach kleru świeckiego i w tym celu wynajmowali znajdujący się w pobliżu klasztoru dom przy uliczce Caradosso. W 1924 roku zostali częściowo przez rząd włoski dopuszczeni do objęcia w posiadanie klasztoru, obecnie zaś usunęły się urzędy państwowe i z reszty budynku.

Poszukiwany od lat 6 włamywacz

w nowej roli — oszusta sutenera.

Po latach bezowocnych poszukiwań, władze śledcze aresztowały niezwykłego przestępcę, Władysława Bandaua. ściganego listami gończemi od roku 1928.

Bandau był swego czasu jednym z najniebezpieczniejszych wyłamywaczy w stolicy. Za liczne włamania j kradzieże ukarano go 5-letniem więzieniem. Po odbyciu kary Bandaua uwolniono w 1927 roku.

Włamywacz nie zaprzestał dalszych kradzieży i wkrótce policja ponownie wpadła na jego trop. Rozesłano za nim listy gończe, jednak wszelki ślad po włamywaczu zaginął.

Dopiero obecnie, do warszawskiego urzędu śledczego zgłosiła się jakaś młoda kobieta, która złożyła rewelacyjne zameldowanie.

Nieznajoma oświadczyła, iż jest byłą przyjaciółką i ofiarą niejakiego Henryka Turobińskiego, zam. w Warszawie przy ul. Widok. Według jej opowiadania, rzekomy Turobiński był poszukiwanym oddawna włamywaczem Bandauem, który występując pod przybranym nazwiskiem, żył z sutenerstwa i oszustw.

Turobińskiego aresztowano, a na podstawie odcisków dyktyloskopijnych, posiadanych przez urząd śledczy, stwierdzono, iż istotnie jest to poszukiwany włamywacz, Władysław Bandau.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż włamywacz skradł dokumenty nieletniego wówczas Henryka Turobińskiego.

1929 roku odbył on służbę wojskową, występując pod nazwiskiem Turobińskiego, a po zwolnieniu osiadł w Warszawie, nie obawiając się pościgu policyjnego dzięki posiadanym papierom.

Turobiński-Bandau w obawie prz d ponownem aresztowaniem porzucił niebezpieczny zawód włamywacza. Początkowo zamieszkał przy ul. Chmielnej nr. 26 wraz z przyjaciółką, którą zmuszał do nierządu, czerpiąc z niecnego procederu zyski dla siebie. Przyjaciółkę swą Turobiński-Bandau przedstawił za swą żonę.

Podając się za handlowca sutener zdołał nawiązać znajomości z zamożnymi ludźmi, którzy następnie padli jego ofiarami.

Sutener i jego przyjaciółka — wspólniczka, zwabiali w podstępny sposób upatrzoną ofiarę do swego mieszkania. W pewnej chwili zjawił się Turobiński-Bandau w roli zdradzonego męża, który łapie swą żonę na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej z „przyjacielem". Ofiarą tej komedji padł oczywiście zamożny znajomy Turobińskich, który w obawie przed kompromitacją, opłacał żądany haracz, a niejednokrotnie musiał się przez szereg miesięcy opłacać wyrafinowanej parze oszustów.

Sutener dobierał sobie zawsze przystojne i eleganckie przyjaciółki, z któremi po pewnym czasie zrywał kontakt, by z nową ofiarą uprawiać ohydny proceder.

Jedna z porzuconych przyjaciółek pod wpływem zemsty zdemaskowała niebezpiecznego oszusta, zdradzając jego tajemnicę przed władzami śledczemi. Włamywacz sutener został osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności za dawne sprawy i nowe przestępstwa dokonane pod nazwiskiem Turobińskiego.

Japońskie modnisie

prostują swoje oczy.

Zezowate oczz wyszły z mody w Japonji. Dzisiejsze Japonki, które oglądają piękne oczy swoich białych siostrzyc na filmach, pragną upodobnić się do nich pod tym względem.

Przyszedł im z pomocą dr. Kozo Uncludu, wybitny japoński okulista, który wynalazł prostą i niebolesną metodę „prosowania" japońskich oczu. Operacja trwa około godziny W ciągu tygodnia rany goją się i opatrunek może być zdjęty.

Dotychczas około 20.000 młodych Japonek i Japończyków dało zoperować swoje oczy. Szerszemu rozpowszechnianiu się tego ruchu przeszkadza jednak fakt, że tego rodzaju operacja uważana jest w Japonji za niepatrjotyczną i za zniewagę w stosunku przodków.

Prowizoryczne zęby

dla gwiazd filmowych.

Pewien dentysta w Los Angeles wpadł na pomysł, który przyniesie mu prawdopodobnie wielki majątek. Aby ułatwić filmowanie gwiazdom i gwiazdorom ekranu posiadającym uszkodzone zęby, wynalazł uzębienie z porcelanowej masy, niereagującej na światło reflektorów, które artyści zakładają wyłącznie podczas zdjęć na własne uzębienie. Takie prowizoryczne sztuczne zęby kosztują 50 dolarów.

RADJO.

WARSZAWA 25 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Płyty gramofonowe. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert zespołu Grosmana. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Jarossy w ekstrakcie — mikrorewja ze studja P.R. 1640 Płyty gramofonowe. 17.00 Audycja dla dzieci 17.15 Koncert solistów z Wilna 17.35 Recital skrzypcowy. 18.00 Książka i wiedza. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka. 18.55 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 19.35 Recital śpiewaczy. 19,50 Wiadom sportowe, 20,00 Myśli wybrane. 20.02 Felhjeton. 20.12 Muzyka lekka 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Pieśni. 21.30 Recital fortep. J. Gimpla 22.10 Kwadrans literacki 22.25 Płyty gramofonowe. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23.05 Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

KATOWICE 25 lipca

6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13 00 Transmisja z Warszawy 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 16.00 Transm. z Warszawy. 16.40 Płyty gramofon. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.15 Płyty gramofonowe. 18 45 Pogadanka z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Odczyt. 19.15 Płyty gramofonowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transm. z Warszawy. 21.02 Program na dzień nast. 21.1 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 32)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Znużona myślą o niemożliwości osiągnięcia tego niezbitego dowodu jej winy i zbrodni, wzięłam do ręki trykot, leżący na koszyczku miss Oliver i zaczęłam go haczkować dla uspokojenia moich nerwów.

Ledwie jednak zaczęłam pracować, gdy nowe poruszenie chorej zwróciło moją uwagę na łóżko.

Jakież było moje zdumienie, gdy ujrzałam ją siedzącą na kanapie, z wyrazem strachu w oczach!

— Niech pani tego nie robi! — rzekła urywanym głosem, wskazując drżącą ręką trykot, który trzymałam. — Klekot klocków działa mi na nerwy! Niech pani to położy, błagam panią!

Widząc, że odłożyłam klocki, położyła się znowu i odetchnęła z ulgą.

Potem leżała już spokojnie, a myśl moja wróciła znowu do dawnego przedmiotu rozważań.

Pierścionki! Pierścionki! Gdzie one są i jak je znaleźć?

O godzinie siódmej nad ranem pacjentka moja spała tak, spokojnie, że mogłam ją opuścić bez żadnego niebezpieczeństwa.

Oświadczyłam więc miss Althorpe, że muszę załatwić pewien ważny sprawunek i prosiłam pokojówkę, aby została koło młodej dziewczyny w czasie mojej nieobecności.

Przy powrocie czekała mnie wielka niespodzianka.

Kiedy tylko lokaj otworzył mi drzwi zauważyłam, że ma minę zakłopotaną, więc zapytałam go natychmiast co się stało:

Odpowiedź jego była napół żartobliwa, napół poważna.

— Nic wielkiego, łaskawa pani. Tylko pani Althorpe obawia się, czy pani nie będzie bardzo niezadowolona. Pani Oliver wyszła, proszę pani. Uciekła, kiedy pokojówka wyszła z pokoju.

ODNALEZIONA.

Krzyknęłam głośno i szybko wybiegłam po schodach.

— Nie odjeżdżać — zawołałam do woźnicy — będę pana potrzebowała za dziesięć minut.

Wróciwszy do domu, weszłam szybko na schody, w usposobieniu, z którego bezwarunkowo nie mogłam być dumna.

Na szczęście nie było pana Grycea!

— Wyszła? Miss Oliver wyszła? — krzyknęłam do pokojówki, stojącej w rogu korytarza i drżącej na całem ciele.

— Tak, pani, to jest moja wina. Spała tak spokojnie, że wyszłam na chwilę. Ale kiedy wróciłam, suknie jej zniknęły i jej już nie było. Musiała wyjść szybko przez boczne drzwi, gdy lokaj znajdował się wgłębi korytarza. Nie rozumiem, że miała na to tyle siły.

Ale najsilniej poruszył mnie widok roboty trykotowej, którą zaczęłam poprzedniego wieczora.

Leżała ona na stole, jak bezładna masa, jak gdyby poszarpana na kawałki przez osobę rozszalałą.

To mnie przekonało, że gorączka nie opuściła jej jeszcze, co mnie napełniło otuchą, ponieważ pomyślałam sobie, że osoba w takim stanie nie potrafi biec długo przez ulice, ale ktoś ją zobaczy i zaprowadzi do szpitala.

W tej nadziei rozpoczęłam poszukiwania.

Przyszła mi do głowy myśl Chińczyka.

Nie namyślając się dłużej, postanowiłam pójść do jego sklepu, aby zapytać, czy nikt nie żądał zwrotu bielizny Ruth Oliver.

W towarzystwie Leny udałam się natychmiast na Third avenue.

Bieliźniarka znajdowała się niemal na rogu Twenty Seventh street.

W miarę, jak zbliżaliśmy się, byłam coraz więcej podniecona.

Kiedyśmy w końcu przybyli, zrozumiałam moje poruszenie i odzyskałam natychmiast zimną krew.

Zobaczyłam bowiem miss Oliver, która patrzyła jakby zahypnotyzowana przez oświetlone drzwi sklepu, na jego właściciela, zajętego wewnątrz prasowaniem bielizny.

Ręce jej były bez rękawiczek i opierały się o drzwi, a cała jej postawa zdradzała ogromne znużenie.

Upadłaby bezwątpienia na ziemię, gdyby nie podtrzymywała jej równie silnie myśl.

Posłałam Lenę po dorożkę i zbliżywszy się do biednej dziewczyny, wzięłam ją na bok.

— Czy przyszła pani tu pocoś? — zapytałam ją. — W takim razie wejdę z panią do sklepu.

I zaciągnąwszy ją koło sklepu, otworzyłam drzwi i weszłam do sklepu Chińczyka.

Chińczyk, człowiek bezwrażliwy, odwrócił się, usłyszawszy dźwięk dzwonka, który mu oznajmił wejście gościa.

— Czy ta pani zostawiła tu bieliznę przed kilkoma dniami? — zapytałam go.

— Pani mi powiedziała, że ta dama nie żyje. Jakże to może być owa dama, skoro ona nie żyje? Niech powie sama. Nie widziałem jej twarzy, ale słyszałem jej głos.

— Czy widziała pani tego człowieka? — zapytałam moją towarzyszkę, stojącą niemal bez przytomności.

— Zdaje mi się, że tak, we śnie — szepnęła.

— To ta sama pani — zawołał Chińczyk, uradowany nadzieją odzyskania pieniędzy. — Poznaję jej piękny głos. Czy przyszła, aby odebrać swoją bieliznę?

— Nie dzisiaj. Pani ta jest chora. Widzi pan, że ledwie stoi.

Wsunęłam w rękę Chińczyka jakąś drobną monetę i zaprowadziłam miss Oliver do dorożki, która właśnie zajechała przed drzwi.

Gromadzący się tłum począł cisnąć się do nas. Podałam dorożkarzowi adres miss Althorpe i zawiozłam moją pacjentkę do domu, który opuściła rano.

I oto w ten sposób spędziłam drugą noc pod gościnnym dachem miss Althorpe.

NOWA NIESPODZIANKA.

Kiedy nazajutrz rano weszłam do jadalni na śniadanie, odczuwałam zadowolenie, jakie daje świadomość dobrze spełnionego obowiązku i nadzieja odpłaty przez osobę, której los leżał mi bardzo na sercu.

Od chwili, gdy Chińczyk poznał miss Oliver, wszyscy wiedzieli, że była ona tą samą osobą, co pani James Poppe, która towarzyszyła panu Van Burnamowi do pałacu jego ojca w parku Gramercy.

Było to ostatnie ogniwo pierścienia.

Nic więcej nie trzeba było udowadniać.

To prawda, że chętnie chciałabym popisać się pierścieniami ofiary.

Ale byłam już dosyć dumna z dokonanych odkryć i niecierpliwością oczekiwałam chwili, w której będę mogła zetknąć się z detektywem. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.